

Sygn. akt I Ca 146/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 18 czerwca 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Arkadiusz Kuta (spr.)

Sędziowie: SO Dorota Twardowska

SO Krzysztof Nowaczyński

Protokolant: st. sekr. sąd. Danuta Gołębiewska

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2014 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa E. B.

przeciwko T. (Polska) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 25 lutego 2014 r. sygn. akt I C 562/11

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) i obniża zasądzone powódce świadczenie do kwoty 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi od dnia 25 listopada 2009 r. do dnia zapłaty i oddala powództwo ponad tę kwotę oraz w punkcie III (trzecim) i ustala, że powódka wygrała proces w 56 % a pozwana w 44 %;
2. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu za drugą instancję.

Sygn. akt I Ca 146/14

## UZASADNIENIE

E. B. wniosła o zasądzenie od T. (Polska) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. kwoty 15.812 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 25.11.2009 roku do dnia zapłaty, na którą składały się: kwota 10.000 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwota 5.811,41 tytułem odszkodowania. Po ostatecznym sprecyzowaniu żądań roszczenie dochodzone tytułem zadośćuczynienia określono na kwotę 30.000 zł. Wskazywanych sum powódka dochodziła w związku z konsekwencjami upadku jakiemu ulegała w dniu 31 grudnia 2008 r. przy wyjściu z placówki handlowej pozwanej w N. przy ul. (...). Skutkiem tego zdarzenia był uraz kolana z uszkodzeniem chrząstki, uraz twarzy oraz wargi, złamanie koron zębów 12 i 11, a w konsekwencji długotrwałe, uciążliwe leczenie oraz kilkumiesięczna rehabilitacja.

Pozwana domagała się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia kosztów procesu.

Sąd Rejonowy w Elblągu, wyrokiem z dnia 25 lutego 2014 r., zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 30.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 25 listopada 2009 roku do dnia zapłaty (punkt I), oddalając powództwo w pozostałym zakresie (punkt II) oraz stosunkowo dzieląc koszty procesu pomiędzy stronami (punkt III).

Sąd pierwszej instancji ustalił, że dnia 31.12.2008 roku około godziny 9.40 powódka E. B. wychodziła ze sklepu (...), znajdującego się przy ulicy (...) w N.. Trzymała w ręku dwie siatki z zakupami. Gdy wychodziła spod zadaszenia sklepu, poślizgnęła się z powodu oblodzenia /zamarznięty płyn z potłuczonej butelki/, a następnie „zaplątała się” w folię, przewróciła się i uderzyła lewą częścią ciała w betonowe podłoże. Tego dnia w rejonie N. temperatura powietrza kształtowała się od minus 8 stopni /godziny ranne/ do minus 4 stopni /godziny popołudniowe/. Minimalna temperatura przy powierzchni gruntu w ciągu dnia /7.00-19.00/ wynosiła od minus 9 stopni do minus 12 stopni. Grunt był zamarznięty. Po upadku dwie osoby pomogły powódce wstać i zaprowadziły ją do kasjerki B. B., a dalej do L. B. (obecnie T.), która spisała przebieg zdarzenia. Po upadku pierwszej pomocy powódce udzielił lekarz rodzinny, następnie leczenie było kontynuowane w poradni chirurgicznej, ortopedycznej, stomatologicznej, rehabilitacyjnej. W wyniku wypadku E. B. doznała rany wargi dolnej długości około 2 cm, stłuczenia okolicy przyczepu żebra III do mostka w części chrzęstnej, otarcia naskórka skóry stawu kolanowego i dłoni lewej. Skutkiem upadku był także uraz kolana z uszkodzeniem chrząstki. Z tego powodu była leczona operacyjnie – wykonano artroskopię kolana. Spowodowało to okresową dysfunkcję stawu kolanowego nieznacznie upośledzając codzienne funkcjonowanie. Obecnie stan stawu kolanowego jest zadawalający, mogą okresowo występować bóle po większym wysiłku. Powódka doznała wskutek zdarzenia również złamania koron zębów 12 i 11, z czego 12 należało usunąć, a 11 leczono kanałowo, wykonano wkład koronowo-korzeniowy i kosmetyczną odbudowę korony. Bezpośrednio po wypadku powódka przeżywała zaburzenia adaptacyjne. Obecnie prezentuje inne zaburzenia psychiczne pod postacią lęku antycypacyjnego przed poruszaniem się po śliskich powierzchniach, łagodnie nasilonego.

Wskazał Sąd pierwszej instancji, że ustalając stan faktyczny w przedmiotowej sprawie w przeważającej mierze oparto się na zeznaniach powódki, których treść korespondowała z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Na podstawie całokształtu tego materiału Sąd a quo doszedł do przekonania, iż miejsce gdzie doszło do upadku powódki było zgodne z jej wskazaniami, a tym samym, że odpowiedzialność za należyte utrzymanie nawierzchni w miejscu wypadku ponosiła pozwana. Kasjerka B. B. potwierdziła, że po upadku powódki wyszła przed sklep, gdzie stali ludzie zaabsorbowani zaistniałym zdarzeniem, leżały porozrzucane zakupy, znajdowało się tam także szkło z rozbitej butelki. Fakt zaistnienia zdarzenia z udziałem powódki wynikał także z zeznań L. T..

Sąd pierwszej instancji na podstawie zeznań świadka B. B. oraz informacji o stanie pogody z dnia 31 grudnia 2008 roku, przedstawionej przez (...) w G., za wiarygodne uznał stanowisko powódki, że do upadku doszło w okolicach wyjścia z pawilonu handlowego pozwanej na zamarzniętej cieczy, która wypłynęła z potłuczonej butelki na zmrożony tego dnia grunt. Negatywne dla pozwanej skutki procesowe wyciągnął Sąd a quo z nieprzedstawienia przez pozwaną zapisu monitoringu sklepowego uzasadnianym twierdzeniem, że obiekt na zewnątrz nie był monitorowany – kiedy z zeznań świadków, pracowników pozwanej, wynikała okoliczność przeciwna. W tym stanie rzeczy uznano, iż pozwana celowo nie przedstawiła tego dowodu w obawie przed negatywnymi dla niej konsekwencjami w postępowaniu dowodowym.

W kwestii określenia zakresu trwałego procentowego uszczerbku na zdrowiu powódki Sąd pierwszej instancji oparł się na opiniach biegłych z zakresu chirurgii, ortopedii, stomatologii oraz psychiatrii. Opinie tych biegłych były szczegółowe, wyciągnięte przez biegłych wnioski logiczne i możliwe do zweryfikowania.

W ocenie Sądu pierwszej instancji pozwana ponosiła odpowiedzialność na zasadzie winy w związku z zaniedbaniami, których się dopuściła, tj. zaniechaniem w wypełnieniu jej obowiązków związanych z utrzymaniem należytego stanu nawierzchni, poprzez jej zabezpieczenie w sposób zapobiegający możliwości poślizgnięcia się. Nie przedstawiono żadnych dokumentów świadczących o utrzymywaniu czystości przez pracowników sklepu w dniu zdarzenia, a skoro płyn z rozbitej butelki zamarzł, to w ocenie Sądu pierwszej instancji, butelka musiała leżeć w tym miejscu dłuży czas, zaś pracownicy pozwanej nie podjęli działań mających na celu jej usunięcie.

Określając wysokość zadośćuczynienia Sąd uwzględnił charakter doznanych przez powódkę urazów, które wpłynęły na jej życie po zdarzeniu. Wskazano, iż po długotrwałym, uciążliwym leczeniu oraz kilkumiesięcznej rehabilitacji stan uszkodzonej kończyny nie uległ poprawie w stopniu umożliwiającym swobodne i bezbolesne funkcjonowanie, a doznane obrażenia wywołały do dnia dzisiejszego utrzymujące się dolegliwości bólowe czego konsekwencją jest częste przyjmowanie leków. W wyniku upadku powódka prezentuje zaburzenia psychiczne pod postacią lęku antycypacyjnego przed poruszaniem się po śliskich powierzchniach.

O odsetkach ustawowych od zasądanego roszczenia orzeczono od dnia 25 listopada 2009 r. do dnia zapłaty, mając na uwadze datę w jakiej powódka wezwała pozwaną do uiszczenia zadośćuczynienia.

Nie uwzględniono zarzutu pozwanej odnośnie przedawnienia roszczenia z uwagi na okoliczność przerwania biegu terminu przedawniania na skutek zawezwania pozwanej do próby ugodowej w sprawie(...) - z dniem 30 grudnia 2011 roku.

Sąd pierwszej instancji uznał, że roszczenie o odszkodowanie nie zasługiwało na uwzględnienie w żadnym zakresie. Powódka bowiem nie wykazała utraconego wynagrodzenia, potrzeby wydatkowania określonych kwot na zakup sprzętu rehabilitacyjnego oraz lekarstw, jak również kosztów poniesionych na leczenie stomatologiczne.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c.

Apelację od opisanego wyroku wniosła pozwana Spółka, zaskarżając go w części, tj. co do rozstrzygnięcia zawartego w jego punkcie pierwszym w zakresie uwzględnienia powództwa oraz w punkcie trzecim w zakresie obciążenia pozwanej kosztami procesu.

Zarzucając obrazę przepisów prawa materialnego wskazała pozwana na naruszenie przez Sąd pierwszej instancji art. 445 § 1 k.c. na skutek jego niewłaściwego zastosowania, czego konsekwencją było zasądzenie na rzecz powódki zadośćuczynienia w wysokości wygórowanej, nieadekwatnej do zakresu doznanego przez nią trwałego uszczerbku na zdrowiu. Skarżąca zarzuciła również naruszenie art. 6 k.c.

W kwestii naruszenia norm prawa procesowego wskazała skarżąca na przepis art. 233 § 1 k.p.c. W jej ocenie Sąd pierwszej instancji sprzecznie z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym ustalił sam mechanizm upadku powódki (zapłatanie się w folię po napojach) oraz czynności jakie nastąpiły po upadku związane z rzekomym bezpośrednim spisaniem przebiegu zdarzenia przez pracownicę pozwanego w dokumentacji wewnętrznej – kiedy to powódka po upadku udała się od razu do domu, a dopiero potem przysłała z powrotem do pawilonu handlowego pozwanej, inspirowana przez członków rodziny. Zakwestionowała pozwana zasadność ustaleń co do zakresu niezbędnej pomocy stomatologicznej w związku z uszkodzeniem zębów. Zaniechać miał Sąd pierwszej instancji wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, czego skutkiem było podzielenie wniosków wynikających z opinii biegłej psychiatry, że zaburzenia adaptacyjne powódki były wynikiem zdarzenia z dnia 31 grudnia 2008 r., a nie konsekwencją aktualnej sytuacji życiowej powódki związanej z jej wiekiem, wejściem w okres klimakterium oraz problemami zdrowotnymi jej syna, z którym dzieli lokal mieszkalny. Zakwestionowała skarżąca ustalenie Sądu pierwszej instancji co do jej odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 31 grudnia 2008 roku oraz założenie, że płyn z rozbitej butelki zalegał na ciągu komunikacyjnym przed pawilonem handlowym pozwanej przez dłuższy czas – kiedy sam fakt występowania tego dnia temperatur poniżej zera wskazywał na krótki czas zamarzania cieczy. W ocenie pozwanej przejawem obrazę art. 233 § 2 k.p.c. było wyciągnięcie przez Sąd pierwszej instancji negatywnych konsekwencji procesowych z faktu nieprzedłożenia zapisu monitoringu przemysłowego z dnia 31 grudnia 2008 r. – kiedy wewnętrzna procedura pozwanej, na co wskazywali świadkowie, nakazywała przechowywanie takich zapisów jedynie przez okres 30 dni, po upływie którego to okresu nagrany obraz był automatycznie „nadpisywany” nowymi nagraniami.

Skarżąca zarzuciła orzeczeniu Sądu pierwszej instancji obrazę art. 328 § 2 k.p.c. na skutek braku wskazania przyczyn, dla których jedynie fragmentarycznie omówiono zeznania świadków i przyjęto, iż w zakresie niewskazanym w motywach uzasadnienia nie miały one znaczenia.

Pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku w jego punkcie pierwszym i oddalenia powództwa w całości, a w konsekwencji również zmiany rozstrzygnięcia zawartego w punkcie trzecim odnośnie kosztów procesu za pierwszą instancję i obciążenia nimi w całości powódki. Zażądała skarżąca zasądzenia od powódki kosztów procesu za drugą instancję.

W uzasadnieniu apelacji pozwana podkreśliła, iż zachowanie powódki bezpośrednio po upadku było odmienne od tego, jakie ustalił Sąd pierwszej instancji. Powódka opuściła pawilon nie informując o zdarzeniu, dopiero po jakimś czasie wróciła i oznajmiła pracownikom pozwanej o skutkach upadku. W ocenie apelantki skutki urazu powódki w zakresie „stomatologicznym” były mniejsze od tych jakie ustalił Sąd pierwszej instancji – w adekwatnym związku ze zdarzeniem pozostała jedynie ekstrakcja jednego z zębów, podczas gdy drugi jeszcze przed wypadkiem był leczony „kanałowo”. Zaburzeń adaptacyjnych powódki nie można było utożsamiać jedynie z wypadkiem z dnia 31 grudnia 2008 roku, a należało je oceniać także z uwzględnieniem sytuacji życiowej powódki – objawami klimakterium oraz chorobą syna. Okres przechowywania nagrań z monitoringu przemysłowego uniemożliwił pozwanej przedłożenie zapisu z dnia zaistnienia zdarzenia, zwłaszcza wzięwszy pod uwagę czas jaki upłynął do momentu wytoczenia powództwa. Nie był to przejaw nierzetelnej postawy procesowej skarżącej. Podkreśliła pozwana, że jej pracownicy w dniu 31 grudnia 2008 r. przed wypadkiem powódki wykonali wszelkie czynności związane z posypaniem zamrożonego gruntu przed sklepem piaskiem oraz solą, a zatem nie mogło być mowy o zaniedbaniu. Ujemne temperatury w dniu wypadku skłaniały do wniosku, iż płyn z rozbitej butelki zamarzał w krótkim czasie. Kwestionowała wreszcie skarżąca wysokość zasądzanego zadośćuczynienia, uznając iż ustalony przez Sąd pierwszej instancji zakres krzywdy powódki został zawyżony.

Powódka w odpowiedzi na apelację domagała się jej oddalenia oraz zasądzenia kosztów procesu za drugą instancję.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja T. (Polska) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. podlegała uwzględnieniu jedynie w części.

Sąd odwoławczy, opierając się na zasadniczo poprawnych i nie wymagających powtarzania ustaleniach Sądu pierwszej instancji odnośnie krzywdy doznanej przez E. B. zmienił zaskarżony wyrok w części uwzględniającej powództwo o zadośćuczynienie i obniżył wysokość tego świadczenia do kwoty 20.000 złotych. Ustalenia własne Sądu Okręgowego, odnoszące się do wybranych zagadnień, przedstawiono poniżej.

Sąd pierwszej instancji powołał dyrektywy wynikające z dorobku Sądu Najwyższego na temat przesłanek, którymi kierować się należy przy ustaleniu odpowiedniej sumy zadośćuczynienia. Nie ma jednak powodu aby w postępowaniach, których przedmiotem jest to roszczenie, i w których czyniono ustalenia odnośnie trwałego uszczerbku na zdrowiu osoby poszkodowanej, stronić od ustaleń uwzględniających jego rozmiar. Nieuzasadnione jest tylko poprzestawanie na wielkości uszczerbku na zdrowiu i uznawanie, że jest czynnikiem w iloczynnie, który określać ma swoisty ryczałt ( $X\% \times Yzł = \text{zadośćuczynienie}$ ) – według zasad stosowanych niekiedy przy ubezpieczeniach osobowych następstw nieszczęśliwych wypadków. Określony w rzetelnie sporządzonej opinii trwały uszczerbek na zdrowiu, obok charakteru i rozmiaru obrażeń, okresu i przebiegu leczenia oraz utrzymujących się nadal dolegliwości, dają obraz negatywnych konsekwencji zdrowotnych pozostających w związku przyczynowym z wypadkiem, rozmiaru cierpienia psychicznych i fizycznych wymagających kompensacji.

W okolicznościach tej sprawy opinie powołanych biegłych wskazują na stosunkowo umiarkowane konsekwencje wypadku z dnia 31 grudnia 2008 roku dla zdrowia powódki. W okresie dzielącym moment wystąpienia samego zdarzenia wywołującego szkodę i chwilę orzekania w przedmiotowej sprawie, powódka przeżyła proces leczenia,

który doprowadził do zasadniczego zniwelowania zakresu negatywnych następstw tego wypadku i przywrócenia prawidłowego funkcjonowania jej organizmu.

Szczególne znaczenie należało przypisać wnioskowi wynikającemu z opinii biegłego ortopedy R. P., co do wskazywanego tam utrwalonego stanu uszkodzenia ciała powódki, na skutek przebytego stłuczenia lewego stawu kolanowego z uszkodzeniem chrząstki kłykcia przyśrodkowego lewej kości udowej. Obecny stan zdrowia powódki spowodowany tym urazem biegły określił przecież jako zadowalający i ograniczył nadal utrzymujące się konsekwencje wypadku do, mogących występować po wysiłku, dolegliwości bólowych. Nie stwierdzono wysięków ze stawu, jego niestabilności, objawów łąkotkowych. Zakres ruchomości jest zadowalający, a chrząstka wygojona. W możliwej do zastosowania przy tym urazie skali od 1 do 20 % trwałego uszczerbku przyjęto tylko 3 %.

W ocenie Sądu odwoławczego nie można było w pełni podzielić wniosków wynikających z opinii biegłego chirurga A. A., który dokonując określenia procentowego trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki w odniesieniu do obrażeń właściwych do posiadanej przez biegłego specjalizacji, oszacował ten uszczerbek na 2%. Do zakresu uszczerbku biegły zakwalifikował ranę wargi dolnej długości 2 cm w zakresie błony śluzowej przedsionka ust, stłuczenia okolicy przyczepu żebra III do mostka w części chrzęstnej oraz otarcie naskórka skóry stawu kolanowego i dłoni lewej. Biegły podkreślił, iż priorytetowe znaczenie dla ustalenia dolegliwości bólowych u powódki miały uszkodzenia wargi oraz III żebra, ale jednocześnie zaznaczył, że w dokumentacji medycznej powódki – oprócz pojedynczej wzmianki – brak jest informacji na temat gojenia się rany wargi oraz obrażeń związanych ze stłuczeniem żebra. W ustnych wyjaśnieniach do opinii pisemnej złożonych na rozprawie przed Sądem pierwszej instancji w dniu 14 listopada 2013 r. biegły zaznaczył, że w istocie miarodajny dla ustalenia stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu był jedynie uraz wargi, a samo stłuczenie żebra trzeciego nie było w tym kontekście brane pod uwagę. Według Sądu Okręgowego w Elblągu okoliczność wystąpienia urazu wargi dolnej po stronie wewnętrznej, następstwem czego jest blizna tej części ciała, nie powoduje zasadniczego powiększenia zakresu krzywdy - nie jest przecież urazem szpecącym, a raczej powodującym dyskomfort. Skoro zatem okoliczności związane ze stłuczeniem żebra III nie miały znaczenia dla określenia dalszych następstw wypadku, zaś w obecnym stanie zdrowia powódka nie może odczuwać żadnych istotnych dolegliwości związanych z następstwami urazu wargi, to ustalony przez biegłego chirurga stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu uznać należy za niedostatecznie umotywowany. Rana nie była szyta, w dokumentacji medycznej brak adnotacji o leczeniu tego urazu.

Opinia biegłego stomatologa M. H., określająca 1% trwały uszczerbek na zdrowiu powódki, nie była dyskusyjna. Ś. rzecz biorąc, zgłoszono zarzuty, ale tylko odnośnie rany wargi, która w opinii stomatologa ma charakter marginalny (nie dotyczy jego specjalności) i jak wyjaśnił biegły, stanowiła tylko relację z wywiadu jaki uzyskał od powódki, a zatem dotyczyła jej subiektywnych odczuć. Opinia ta jest zaś wiarygodna i daje podstawę dla czynienia ustaleń w zakresie uszkodzeń zębów powódki. Z zaświadczenia o przebyłym leczeniu stomatologicznym przedłożonego przez powódkę (karta 25) wynikało, że na skutek wypadku zachodziła konieczność ekstrakcji jednego zęba oraz dokonania nadbudowy drugiego, który był zębem martwym, po prawidłowym uprzednim leczeniu, zaś jego odbudowa została przeprowadzona w wyniku zabiegu wykonania wkładu kompozytowego. Ogólnie trafne jest zatem twierdzenie apelantki co do treści tego zaświadczenia, co powoduje korektę ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji przez pominięcie ustaleń o przebyłym po wypadku leczeniu kanałowym. Konsekwencje tej zmiany są jednak bardzo ograniczone i polegają najwyżej na niewykazaniu cierpień wiążących się ze specyfiką leczenia kanałowego.

Sąd odwoławczy nie znajduje podstaw do kwestionowania wniosków z opinii biegłej psychiatry. Zauważa jednak, że wyartykułowane przez biegłą zaburzenia adaptacyjne występujące u powódki mają naturalną cechę zmniejszania swego nasilenia. Powódka nie podjęła terapii. Sądzić należy zatem, że zaburzenia adaptacyjne mogą ustąpić przy odpowiednim jej zaangażowaniu, niwelując i tak niewielki rozmiar krzywdy w tym jej aspekcie.

W tym miejscu, w zasadzie tylko na marginesie, wskazać trzeba, że podjęta w apelacji próba podważenia wniosków opinii biegłej psychiatry co do podstaw obecnego stanu zdrowia powódki (innych zaburzeń psychicznych pod postacią zaburzeń lękowych związanych z wypadkiem z 31 grudnia 2008 roku), była bezskuteczna. Jak to wprost wynika z pisma Spółki (...) z 15 sierpnia 2013 roku, zawierającego zarzuty do opinii wywołanych w niniejszej sprawie,

nie zgłoszono ich do opinii psychiatry. Obecnie forsowane zarzuty są spóźnione. Nie mają także umocowania w pozostałym materiale dowodowym. W szczególności zagadnieniom poruszonym w apelacji na temat innych jeszcze możliwych źródeł stanu powódki, nie poświęcono uwagi w trakcie jej przesłuchania, pomimo udziału w tej czynności pełnomocnika pozwanej Spółki..

Podsumowując Sąd Okręgowy w Elblągu uznał zarzut pozwanej, iż kwota 30.000 zł zadośćuczynienia była wygórowana, za zasadny. Nie można tracić z pola widzenia, iż powódka bezpośrednio po wypadku doznała cierpień fizycznych, jakie wiązały się głównie z uszkodzeniem lewego stawu kolanowego, raną wargi, uszkodzeniem zębów, jak i psychicznych, wynikających jak wskazywała sama powódka z wstydu związanego z koniecznością „pokazywania się” ludziom w środowisku pracy ze znaczącymi ubytkami uzębienia. Wymagane było leczenie stomatologiczne oraz artroskopia kolana. Na obecny stan psychiki, w ślad ze wnioskami opinii biegłej z zakresu psychiatrii K. W., oddziałują zaburzenia lękowe antycypacyjne o łagodnym nasileniu. Proces leczenia powódki na chwilę obecną można uznać za zakończony. Uraz wargi został wygojony, stan stawu kolanowego lewego uznać należy za zadowalający. Leczenie stomatologiczne polegające na odtworzeniu nadbudowy jednego zęba zostało pozytywnie zakończone, zaś zaburzenia adaptacyjne mają naturalną skłonność do ustępowania w ciągu kolejnych dwóch lat od powstania. Uszczerbek na zdrowiu wynosi nie więcej niż 5 %. Krzywdę tą kompensuje kwota 20.000 zł.

Sąd odwoławczy podziela zarzut skarżącej nieuprawnionego obciążenia skutkami dowodowymi nieprzedstawienia zapisów monitoringu miejsca zdarzenia w dniu wypadku. Od dnia zdarzenia do momentu podjęcia przez powódkę działań zmierzających do dochodzenia roszczeń z tym związanych upłynął znaczny okres czasu. Wiarygodne jest twierdzenie pozwanej, że funkcjonowanie systemu monitoringu obiektów handlowych polega – co do zasady – na przechowywaniu zapisanych nagrań na nośnikach cyfrowych, po czym zapisy takie są „kasowane”, przez nadpisywanie na nich nowych danych, co pozwala na redukcję kosztów ponoszonych na ten cel. Brak wymogu długotrwałej archiwizacji nagrań był bezpośrednią przyczyną niemożności przedłożenia przez skarżącą zapisu z monitoringu obejmującego dzień 31 grudnia 2008 roku.

Stanowisko to nie niweczy jednak ustaleń Sądu pierwszej instancji, co do przypisania pozwanej odpowiedzialności za zaistnienie wypadku. Nie ma też podstaw do zarzucania powódce zachowań nielojalnych – inspirowanych post factum przez jej bliskich i nakierowanych na uzyskanie odszkodowania. Przeciwnie – jak się zdaje to pozwana Spółka prezentowała stanowisko rażąco sprzeczne z rzeczywistością. W piśmie z 26 stycznia 2010 roku (karta 23) wykluczono zaistnienie wypadku, pracownicy sklepu zaprzeczyć mieli aby do takiego zdarzenia doszło, nie zgłoszono im takiego zdarzenia. Tezy przytoczone w przywołanym piśmie są wynikiem ustaleń niedbałych, albo po prostu nieprawdziwe. Zeznania przesłuchanych w sprawie świadków – pracowników pozwanej potwierdziły, że do zdarzenia doszło i zasadniczo pozostawały w zgodzie z zeznaniami powódki. Jak wynikało z zeznań świadka B. B., kasjerki zatrudnionej w placówce handlowej pozwanego w dniu wypadku, powódka przewróciła się przed drzwiami sklepu, następnie podeszła do świadka do kasy, była zakrwawiona, po czym obie udały się na zaplecze, do kierownika obiektu. Następnie świadek udała się na miejsce wypadku, widziała przed wejściem do sklepu porzucane zakupy z podartych siatek, grupkę ludzi zaabsorbowanych zdarzeniem. Świadek widziała także rozbitą butelkę „stłuczoną wcześniej” oraz pamiętała, że jedna z osób z grupki zgromadzonej przed sklepem pytała, czy powódka nie doznała uszkodzenia ciała w związku porzucanymi kawałkami szkła z tej butelki (karta 153). Sama okoliczność upadku powódki znajdowała także potwierdzenie w treści dokumentów – notatek sporządzonych w dniu 31 grudnia 2008 roku. Ówczesny pracownik pozwanej L. B. (obecnie T.) w notatce sporządzonej w dniu 31 grudnia 2008 r. wpisała, że powódka poślizgnęła się na zamrożonym parkingu i przewróciła się doznając urazy głowy i zębów (karta 28). Świadek B. B. podnosiła, iż czynności związane ze sporządzeniem notatki miały miejsce bezpośrednio po upadku powódki i zaprowadzeniu poszkodowanej na zaplecze sklepu: „powódka wtedy podyktowała do zeszytu to, co się stało”. Okoliczność upadku powódki oraz opis zakresu doznanych uszkodzeń ciała został potwierdzony przez L. T. także w drugiej notatce z dnia 31 grudnia 2008 roku, sporządzonej na kartce papieru w kratkę (karta 162 – właśnie w „zeszycie”). Z kolei w notatce służbowej z dnia 9 listopada 2009 r. L. T. przyznała okoliczność, iż w dniu 31 grudnia 2008 r. to ona spisała notatkę co do zakresu doznanych przez powódkę uszkodzeń ciała, zaprzeczając jednak jakoby powódka zgłosiła się do niej natychmiast po wypadku. Wskazywała także, że w wyniku przeprowadzonej z pracownikami sklepu rozmowy

ustaliła, iż żaden z nich nie widział zdarzenia (k.163). W świetle zeznań B. B. twierdzenia te są niewiarygodne. Nie przeczy się jedynie, temu że pracownicy pozwanej nie widzieli momentu upadku, ale przecież ewidentnie jego bezpośrednie następstwa tuż po zdarzeniu. Świadek szczegółowo pamiętała przebieg czynności jakie nastąpiły po upadku powódki, tj. bezpośrednią pomoc powódce w dojeździe na zaplecze sklepu, jej zakrwawiona twarz, wyjście na zewnątrz pawilonu handlowego i naoczne obserwacje miejsca zdarzenia. Pisemne dowody zgłoszenia wypadku, niezależnie od występujących w nich różnic, zasadniczo potwierdzają jego zaistnienie.

Sąd pierwszej instancji widział przyczyny wypadku w zaniedbaniach w utrzymaniu terenu bezpośrednio przylegającego do sklepu. W ujemnych temperaturach powietrza i przy zamrożonym gruncie pozostawiono rozlaną ciecz. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i uzasadnieniu apelacji wypowiada się przeciwstawne poglądy na temat zjawisk fizycznych, ale bez szerszego uzasadnienia i co oczywiste, bez odwołania do dowodów, a tylko powszechnej znajomości faktów. Za oczywiste można uznać tylko, że w dniu 31 grudnia 2008 roku nie występowała w N. gołoledź, która w mniemaniu pozwanej Spółki (patrz uzasadnienie apelacji) zwalniać miała pozwaną od odpowiedzialności za skutki wypadku. Tymczasem nie ma wątpliwości, że gołoledź nie wystąpiła bowiem nie wystąpiły opady atmosferyczne będące jej naturalną przyczyną. Nie ma także podstaw aby twierdzić, że do zamrożenia cieczy z rozbitej butelki doszło natychmiast, nie pozwalając na reakcję.

Okoliczność ta miała znaczenie dla ustalenia, czy w kontekście art. 430 k.c. można pracownikom pozwanej przypisać zaniedbanie w utrzymaniu należytego stanu ciągów pieszych bezpośrednio przy wyjściu ze sklepu – stanie bezpiecznym dla korzystających z usług sklepu konsumentów - oraz czy jest to miejsce wolne od przeszkód mogących powodować istotne zagrożenie. W ocenie Sądu odwoławczego skala przedsięwzięcia handlowego pozwanej w placówce w N. powinna skłaniać do wniosku, iż skarżąca przy wykorzystaniu dostępnych metod technicznych, takich jak monitoring przemysłowy, ale również przy wykorzystaniu zasobów ludzkich, powinna podejmować wszelkie działania mające na celu wyeliminowanie sytuacji zagrażających bezpośrednio bezpieczeństwu osób korzystających z usług tej placówki handlowej. Nawet nieznaczny stopień niedbalstwa pozwala na przypisanie pozwanej winy, co też miało miejsce w okolicznościach ustalonego w sprawie stanu faktycznego. B. B. jak i L. T. podały, że w dniu zdarzenia przed sklepem, w miejscu upadku powódki, było ślisko (B. B. karta 152), występowało oblodzenie (L. T. karta 164v).

Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że całokształt okoliczności ujawnionych w sprawie nakazywał przyjęcie, iż Sąd pierwszej instancji trafnie przyjął zasadę odpowiedzialności pozwanej za zaistniałe zdarzenie z dnia 31 grudnia 2008 roku, w wyniku którego powódka doznała krzywdy. Wyżej wyjaśniono podstawy uznania, iż kwotą kompensującą będzie 20.000 zł, co skutkowało zmianą wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. W pozostałej części apelację oddalono na podstawie art. 385 k.p.c.

Konsekwencją powyższej zmiany była także korekta rozstrzygnięcia zawartego w punkcie trzecim zaskarżonego wyroku. Obowiązek ponoszenia kosztów procesu, w sposób wynikający z zasady stosunkowego ich rozdziału, wymagał ustalenia na nowo proporcji w jakich strony ostały się ze swoimi żądaniami.

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono na podstawie art. 100 zdanie pierwsze k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Suma kosztów procesu w drugiej instancji wyniosła 3.900 zł ( wynagrodzenia pełnomocników po 1.200 zł i opłata od apelacji wyłożona przez pozwaną - 1.500 zł ) . Powódka uległa w drugiej instancji w 1/3, co w sumie kosztów stron daje niespełna 1.300 zł. Poniosła niższe koszty. Powódka przegrała w drugiej instancji w 2/3 co w sumie kosztów odpowiada kwocie niespełna 2.600 zł. Poniosła koszty nieznacznie wyższe (2.700 zł), czyniące jednak wzajemne zniesienie kosztów uzasadnionym.